

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10^o/o ustępstwa.

IDEALNEJ WARTOŚCI PAPIEROSY

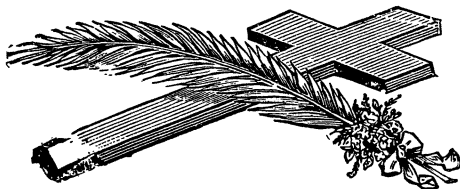
„POZDROWIENIE“ 10 szt. 3 kop.

Jedynie na świecie papierosy w tej cenie, nie mające goryczy, a dzięki temu **nie drażniące organów oddechowych i nie wywołujące kaszlu.**

***** AROMAT I SMAK DROGICH TYTUNIÓW. *****

OPAKOWANIE—PAPIEROSNICA.

T-wo A. N. Bogdanow i C-o.



S. P.

MIKOŁAJ ZIELONKA,

b. sekretarz Suwalskiej Szkoły Handlowej,

zmarł w Suwałkach d. 18 b. m. w 63 roku życia.

Wszystkim,
którzy wzięli udział w od-
daniu ostatniej posługi

Ś. † P.

Mikołajowi
ZIELONCE,

w szczególności zaś ks. pre-
fektowi F. Staniewiczowi,
profesorom oraz uczniom
Szkoły Handlowej, składa
serdeczne podziękowanie

Rodzina.

Z niwy społecznej.

Stając do warsztatu pracy w nowym, choć, niestety, 1913 roku, trzeba się obejrzeć poza siebie i zdać sprawę z tego, co się zrobiło i o czym się zapomniało.

Rok ubiegły można śmiało nazwać—przełomowym. Po ciężkich chwilach upadku ducha, apatii i rozczarowań, społeczeństwo polskie zaczyna podnosić głowę i obrachowywać swe siły. Spogląda ono śmieiej w przepaść swoich potrzeb i żądań i chwyta młot dłonią, aby na kowadło swych losów tworzyć przyszłość własnym ramieniem.

Najpoważniejsza i najcięższa praca przypada w udziale Towarzystwu Rolniczemu. Obejmując swym łańcuchem całą ziemię Suwalską, musi ono być czułym na wszystkie jej potrzeby, musi dbać o jej duszę i byt materialny.

I jedno i drugie zadanie Towarzystwa pojął Zarząd, z prezesem, p. Joachimem Gallera, na czele. Rozumiejąc, że rolnictwo ziemi Suwalskiej, odsunięte od śródowiska kraju, potrzebuje samodzielnej pracy nad ulepszeniem warsztatów rolnych, przyjdum Towarzystwa dokłada wszelkich starań, aby potrzeby ziemian w tym kierunku były zaspokojone.

Kierując ku temu celowi całą działalność Biura Komisowego, które oddaje na tym polu ziemiaństwu znakomite usługi, ułatwiając nabywanie najnowszych i najlepszych systemów narzędzi rolniczych, nasion i nawozów sztucznych, Zarząd Towarzystwa jednocześnie organizował zakładanie pól doświadczalnych, porobił starania w ministerjum o zapomogi na cele gospodarcze, wreszcie stworzył tak pożądaną w ziemi Suwalskiej stację doświadczalną.

Kronika rolnicza.

— Sąsiad kochany przyjechał... kopę lat, kopę lat... cóż tam nowego?

— Nic dobrego... zżydzieli wszyscy... Niby to wójują z żydami, a sami gorsi od nich sto razy... Wyobraź sobie, sąsiedzie, zachodzę do Tow. Rolniczego i chcę w tym—ich tam Biurze Komisowym wypisać na kredyt mlockarnię... a taki pan pyta, czy jestem członkiem Towarzystwa... czy opłacam składkę... czy mam otwarty kredyt... A jemu co do tego?... Jestem rolnikiem, posiadam folwark, który kupiłem przed dwoma miesiącami, to i dosyć—należę do grona obywateli, więc powinienem korzystać z ich instytucji, a czy się do niej zapisałem, czy nie, to moja rzecz... jak zechcę, to się zapiszę...

— To wszystko nic, kochany sąsiedzie... ze mną było jeszcze gorzej... Jak sąsiad slyszal, potrzebując kredytu, zapisałem się parę lat temu do Towarzystwa; zdarto ze mnie 5 rubli wpisowego i 10 rubli rocznej składki i jeszcze kazano płacić różne dodatki na cele niby społeczne... Przyjeżdżam także do Biura, chcę wagon superfosfatu... „A ma pan kredyt?” pyta się jakiś urzędniczyna... Czy ja mam kredyt?... to spójrz pan na mnie... jestem szlachcicem... obywatelem i właścicielem ziemskim!.. jeszcze panu mało?...—Mało—powiada—panie dobrodzieju, trzeba, żeby Rada przyznała kredyt... przyjeżdż pan za

dwa tygodnie... Bylbym pluął na to całe ich Biuro, ale, że panowie Szatensztejn, Szulgaser i Bandalin, którym, mówiąc nawiasem, jestem za te same nawozy winien parę tysięcy rubli, więcej dawać na kredyt nie chcą, uspokoiłem się. Za dwa tygodnie przychodzę... Jest kredyt?...pytam... Jest panie dobrodzieju na 500 rubli... Na pięćset?... Kiedy mnie potrzeba tysiąc...—Nie możemy... Rada więcej nie przyznała...—To dlaczego nie przyznała, kiedy mnie potrzeba?... Wreszcie, cóż mnie wasza Rada obchodzi... przychodzę do Towarzystwa Rolniczego... którego jestem członkiem... Pan jesteś urzędnikiem, więc rób, co ci każe... Wypisz mi nawozów za 1000 rubli... —Nie mogę... I wyobraź pan sobie, taki urzędniczyna nie posłuchał i wypisał tylko za 500 rubli...

Panowie, o Biurze Komisowym... tak... tak... Bóg wie, co tam się wyrabia... Wyobraźcie sobie, trzy lata temu, na wiosnę, kupiłem trochę narzędzi i wziąłem nawozów, wszystkiego za jakieś półtora tysiąca... Przyjeżdżam na jesieni... chcę więcej... nie dają... kredytu niema... Wziąłem od Bandalina... i wiesz pan... oni mi napisali list, że trzeba płacić za to, co wziąłem na wiosnę... Miałem wprawdzie pieniądze... ale musiałem oddać Bandalinowi... bo straciłbym kredyt... i teraz, panie, choć nie chcę, biorę za gotówkę lub na kredyt u żyda... bo oni, panie, nie chcą więcej kredytować.

— Może oni także muszą fabryce zapłacić?..

Rozszerzając przy pomocy Oddziału Wyłkowyszowskiego swoją działalność na najodleglejsze powiaty naszej gubernji, powołał on do udziału w życiu Towarzystwa siły, z których, z powodu odległości ich miejsca zamieszkania oraz specjalnych warunków miejscowych, Towarzystwo nasze dotychczas korzystać nie mogło. Urządzone staraniem Zarządu pokaz rolniczy w Augustowie dał możność miejscowej ludności zapoznania się z dzisiejszym stanem wiedzy rolniczej i zachęcił ją do wprowadzania innowacji rolnych w drobnych gospodarstwach.

Nie kończy się jednak na tym działalność Towarzystwa Rolniczego. Ma ono przed sobą wielkie, daleko sięgające zadania. Doświadczenie czasów ostatnich wykazało, jak na dłoni, że warsztat dla rolnika nie jest wszystkim, że rolnictwo, tak jak każda specjalność, wymaga dużego zasobu wiedzy, która w naszych warunkach nie jest łatwa do zdobycia.

Stosując się do tej potrzeby w myśl podjętych przez poprzedników swych usiłowań, obecny Zarząd nie żałuje ofiar na cele oświaty ogólnej; za jego atoli wyjątkową zasługę należy uznać szczere zajęcie się podniesieniem wiadomości rolniczych wśród włościan. Jemu też zawdzięczają kółka rolnicze całe szeregi odczytów i pogadanek na temat uprawy ziemi, stosowania narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych; jemu wreszcie zawdzięczać winny kółka rolnicze urządzenie kursów rolnych i wyprawę pogładową w celu obejrzenia wzorowego gospodarstwa w Świacku.

Brak miejsca i wiadomości fachowych nie pozwala nam dostatecznie ocenić i ujawnić tego ogromu pracy, jaki Towarzystwo Rolnicze podjęło w celu doprowadzenia warsztatu rolnego ziemi Suwalskiej do tego pożądanego stanu, jaki spotykamy na Zachodzie, lub nawet w innych

częściach naszego kraju; w każdym jednak razie już i z tego, co powiedzieliśmy, rzeczą jest widoczną, że ramy działalności Towarzystwa są szerokie, a energia wykonawców, w szczególności zaś prezesa, p. Gallery—wielka.

To są plusy, które na dobro naszego społeczeństwa rolniczego należy zapisać przy zamykaniu budżetu za rok 1912—byłyby one jednak niezupełne, gdybyśmy pominieli milczeniem pracę ziemianek. Niewiele się ich spotyka na zebraniach Towarzystwa, niewiele się o nich słyszy, a jednak trzeba podziwiać ich czyny, zrealizowane w szkole gospodyń, założonej staraniem pani Adel Klonowskiej w folwarku Szwajcarja.

Jeżeli wiedza rolnicza w gospodarstwie jest potrzebna, to nie byłaby ona nigdy zupełna, gdyby kobiety nie miały do niej dostępu—tę właśnie część pracy wzięły na siebie ziemianki i z zadania swego, jak dotąd, wywiązują się znakomicie.

Tyle co do wsi.—Życie miejskie, ilustrowane częścią na łamach „Tygodnika”, mniej potrzebuje uzupełnień, chociaż i w jego ramach daje się zauważyć dużo objawów dodatnich.

Hasło odrodzenia ekonomicznego, ogarniając w kraju coraz szersze kręgi, rozbudziło miejscowe społeczeństwo i popycha je coraz silniej na drogę zakładania podwalin pod przyszłą budowę silnego ekonomicznie i finansowo budynku krajowego. Zrzeszenia i kooperatywy finansowe ruszyły w kierunku sanacji dotychczasowych warunków i kierują się coraz szybszym krokiem ku zużytkowaniu swych sił w celach pożądanym przez ogół. Pierwszy przykład energiczniejszego ruchu dało Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, zdobywając się na budowę gmachu, tak pożądanego w obecnych warunkach, jako locum dla istniejących już stowarzyszeń.

— A mnie, panie, co do tego?... Instytucja, panie tego, szlachecka powinna dawać szlachcicowi kredyt w takim terminie i w takiej ilości, jakiej on potrzebuje... a brać wtedy, kiedy on może i chce oddać... Toż przecie każdy rozumie, że wpiery muszę oddać żydowi, bo on procent większy bierze...

— Prawda, sąsiedzie kochany, ale jak nikt nie będzie oddawał w terminie, a te fabryki i kredyty, które o szlactwie mało mają pojęcia, zażądają wypłat, to instytucję szlachecką, panie tego, djabli wezmą.

— Niech biorą... Założymy drugą, lepszą... I tak musimy na kredyt brać u żydów, bo tu już nie chcą dawać... Wreszcie, panie tego, to całe Towarzystwo Rolnicze mało dziś warte... Tradycji, panie, nie szanują... wymagają jakiejś żydowskiej akuratałości... wymyślają żydowskie terminy na weksle... Niedosyć tego, żądają, żeby im wczas składkę opłacać, a, jak pisał pan Marjan Filipkowski, proponują jeszcze dodatkową opłatę na stację doświadczalną...

— Poszaleli, sąsiedzie kochany... poszaleli, płacimy po 10 rubli rocznie, a oni wymyślają, panie, jakieś stacje doświadczalne, instruktorów rolnych, związki hodowlane, biura komisowe, odczyty w kółkach rolniczych, pokazy, kursy dla chłopaków wiejskich i mówią, że pieniędzy mało.

— Mało?... to oszczędzajcie do djabła!... Co mnie do tego... ja tam ze stacji doświadczalnej korzystać nie będę... Wreszcie zacny pan Marjan darował nam wszystko... a pensję zarządzającym i asystantom niech płaci sobie Rada z własnej kieszeni, jeżeli jej podoba się bawić w podniesienie rolnictwa.

— A może, kochany sąsiedzie, i my na tym coś skorzystamy?...

— Jak skorzystam, to dam, a teraz niech robią, co chcą i pieniądze niech biorą, skąd chcą, a ja nie dam... Ja nie jestem Wzajemnym Kredytem... niech tam się udadzą...

— Kiedy i Wzajemny Kredyt pilnuje terminów i o ile ogranicza kredyt—a jak my pieniędzy nie oddamy! to i Towarzystwo Rolnicze mieć ich nie będzie.

— Jaktó Wzajemny Kredyt nie daje pieniędzy?... toć, przecie nasza instytucja, przez nas stworzona—dla nas niby istnieje,—nie daje pieniędzy, to go zamknąć, panie tego, i basta...

— Ślicznie kochany sąsiad radzi, ale jak Tow. Rolnicze djabli wezmą, a kredyt zamknijemy, to, panie tego, cała teoria samopomocy zostanie na papierze, a my wrócimy do Szmulów i Judków.

— Wiesz, sąsiedzie... powiem otwarcie, że co do mnie, to ze Szmulem i Judką łatwiej sobie dają radę, niż z tymi biurami i kredytami... Przyjdzie termin... wetknę parę rubli na procent, albo dopiszę wekselek i mam święty spokój; nikt mi przynajmniej głowy nie zawraca i wiesz, sąsiedzie, przyznam się otwarcie, że chociaż to Biuro istnieje, to ja tam zawsze wolę te nawozy i te maszyny sprowadzać przez żydków...

— Jak szczerść, to szczerść!... Wiesz, sąsiedzie, i ja tak samo, tylko otwarcie o tym nie mówię, bo zarazby, panie tego, krzyczeli i jeszcze wzięliby na zęby w tym, panie, ich „Tygodniku“.

Szlachcic.

Inicjatywę tę należy poprzeć, zapewniając energicznemu inicjatorowi stałych lokatorów dla nowobudującego się gmachu.

Na plusy życia miejskiego należy zapisać fakt powstania nowych sklepów chrześcijańskich; stanowi on niezbitą dowód, że społeczeństwo nasze coraz energiczniej podąża w kierunku zdobywania placówek intensywnej pracy.

Redakcja.

Różne drogi.

Hej, nie szukaj mnie, nie szukaj,
bo nie znajdziesz mnie,
Choćbyś poszedł na kraj świata,
nie odnajdziesz mnie.
Bacz, niech serca nie omota
beznadziejny żal,
Gorzkim chlebem jest tęsknota,
co nas zenie w dal.

Hej, nie pytaj nigdy o mnie,
bo nikt mnie nie zna.
Jedno tylko, co niezłomnie
w naszej doli trwa,
Jedno tylko nie przemienie
aż do końca dni,
Mówić nie trza, wiesz—tęsknota—
rozczarowań łzy.

Różne nasze idą drogi,—
ta w górę, ta w dół.
Inne wiary, inne bogi,
los nam ręce skuł.
Tobie—orłem być na szczytach,
mnie—skowronkiem pól;
Ty trwać będziesz w skał granitach,
a mnie zmoże ból...

Jak dwie gwiazdy na niebiosach
nie połączą się,
Jak bławatki w żytnich kłosach,
nie odnajdą się.
Nasze różne są ścieżyny—
twa wiedzie za smug,
W świat, gdzie walki są i czyny,
ma... wraca za próg...

Moją drogą ty nie pójdziesz,
ani twoją ja,
Bo z nas każde inna dola
w mroczną przyszłość gna.
Zgasną prędzej moje oczy
w nieprzespanym śnie,
Wieczna ciemność mnie otoczy,
nim odnajdę cię!

I nie tęsknij nigdy do mnie,
szkoda na to sił,
Wszak ich trzeba tyle, tyle,
aby człowiek żył.
Żyj dla świata i dla ludzi,
wiesz wolności mył.

I mnie ze snu może zbudzi,
Zmartwychpowstań świt.
I odemknę senne oczy
po grobowym śnie,
Światłość, jasność mnie otoczy,
wiedzieć będę cię!

To marzenia... z ranną rosą
pozostaniesz sam.

Gdy mą trumnę w grób poniosą,
buduj światu chram!

Jeno pomyśl o mnie chwilę,
zanim pójdziesz w świat,

Zatrzymaj się przy mogile,
rzuc pamięci kwiat.

W grobie smutno, pusto, ciemno,
żegnaj, żegnaj mi,—

Dzień przed tobą, noc przede mną
... płyną, płyną łzy...

Domostawa.

8)

Stefan Żeromski.

W wizjonerstwie swoim dochodzi autor „Popiołów” do szczytów arcyzmu, odsłania bowiem przed nami najgłębsze tajniki duszy ludzkiej, skąd w żywiołowym pędzie wytryska namiętność, nie mająca w swym pierwotnym stadium żadnego jeszcze zabarwienia.

Bardzo jednak rzadko ludzie Żeromskiego utrzymują się na jednakowym poziomie etycznym: jedna i ta sama postać raz zdobywa się na czyn bohaterski, innym razem na zbrodnię; raz jest najszlachetniejszym człowiekiem, drugi raz—najgorszym nikczemnikiem. O takim lub innym czynie decyduje mniejszy lub większy stopień emocji w danym momencie. Sprzeczności te jednak nie zmieniają ogólnych, zasadniczych rysów charakteru.

Rafał np., oddany całą duszą Krzysztofowi, w chwili podnieconej zazdrości, myśli o zamordowaniu najlepszego swego przyjaciela. „Zduśił w sobie wściekłą zazdrość, bezlitosną wolą wpakował ją na dno. W pewnej chwili raz jeden pomyślał z postanowieniem żelaznym: „zduśzę tego chłystka”. W kilka godzin później powstaje jeszcze gorsza myśl w głowie Rafała. „Usłyszał oddech śpiącego Krzysztofa i oto już drugi raz uczuł w sobie nienawiść. Dla niego była łaskawą. On tutaj odniósł tryumf.. Pchnęła go z łóżka nagła myśl. Cóż trudnego? Właśnie są okoliczności potemu. Wyjdą w nocy. Puszczą się w manowce nadrzeczne. Tam krótki strzał w ucho głupca i pod łód. Och, i teraz nie byłoby to trudne chwycić gardziel tego szczygła i zatrzymać na zawsze oddech. Za cenę jednego uścisku, za cenę jednego sam na sam—czegożby nie uczynił”.

Nawet szlachetny i łagodny Krzysztof nie jest wolny od niezbyt sympatycznych rysów. Pod wpływem zazdrości nie może się powstrzymać, by nie dać nie odczuć Rafałowi swojej łaski wielkopańskiej. „Zapiszę ci—mówi Krzysztof do Rafała—ale nie tak znówu wiele. Co najwyżej mogę ci w puściźnie przekazać ten frak, który masz na sobie i w którym tak misternie stroiłeś piruety. Pończochy również i trzewiki...”

Dzięki umiejętnemu kojarzeniu sprzeczności osiąga każdy autor daleko większe rezultaty, niż przy upraszczaniu charakterów, od prostoliniowych bowiem i harmonijnych konstrukcji psychologicznych wieje chłodem i sztywnością, np. od postaci z epoki pseudo—klasycznej, w której występowały nie zróżniczkowane i złożone charaktery, lecz oschłe typy, pozbawione życia.

W kojarzeniu tych sprzeczności do prawdziwego mistrzostwa dochodzi Żeromski. To też każda z postaci

jego jest pełna życia, które w niej drga, wre i kłębi się niepowstrzymanym pędem.

Rzadko jednak która postać Żeromskiego jest tak skomplikowana, jak Rafał. Nawet można powiedzieć, że wprost przeladowany jest nadmiarem pierwiastków psychicznych. Ale w każdym razie natura taka, jak Rafał, która nie da się ogarnąć jednym rzutem oka, jest nie mniej żywa, a nawet często zgodniejsza z życiem, gdyż rozwija się na bardzo szerokim tle z uwzględnieniem wszelkich stanów, nastrojów, dreszczów i t. p. składników i elementów duszy ludzkiej.

Rafał, będąc człowiekiem o głowie nietęgłej i sercu niezbyt przykładnym, należy do typu ludzi, którzy nie mają nic wspólnego z intelektualizmem. Jest to prawdziwie żywiołowa natura o wielkiej pełni życia, przejawiającej się w zuchwałych czynach i bajecznej wprost lekkomyślności. Jednym słowem, natura hojnie obdarzyła go wszystkimi darami o charakterze przedewszystkiem erotycznym. Straszna też siłą fizyczną i niesłychaną zuchwałością działa na kobiety. Tu tkwi główna tajemnica powodzenia Rafała, nie zaś—w urodzie jego, o której nawet nic nam nie mówi Żeromski.

(c. d. n.)

F. Cichecki.

3) Ze spraw ziemiańskich.

Ale niedość jest uznać zły stan rzeczy, trzeba umieć znaleźć sposób, aby temu zaradzić. Na to jest jedna odpowiedź: pracujmy.

Pracujmy nad służbą swoją, a pracować będziemy dla siebie, bo im więcej do pracy tej włożymy dobrej woli, tym rezultat będzie doskonalszy. Lud, jakiegokolwiek narodowości, na całym świecie jest jednakowy i za roztoczoną nad nim opiekę potrafi wywzajemnić się zrozumieniem i zaufaniem. Cóż znaczy, że dyskusję nad uregulowaniem stosunków robotniczych przenosimy na łamy „Tyg. Suw”? Cóż znaczą najdoskonalsze nawet rady, jeśli nie będzie rozumiana konieczność ich urzeczywistnienia? Niechaj z inicjatywą w tym kierunku wystąpi Sekcja robotnicza przy Suwalskim Towarzystwie Rolniczym, którą ziemianie winni poprzeć chętnym współdziałaniem. Jest to niewątpliwie praca ciężka, bo praca od podstaw samych, ale każdy, myślący o przyszłości i głęboko dbający o dobro swego kraju, obywatel przykłaśnie inicjatywie i, współdziałając, spełni czyn narodowy i obywatelski.

Myli się p. Nałęcz w artykule swoim „Dlaczego“, — umieszczonym w jednym z lipcowych №№ „Tyg. Suw.“, dowodząc, że „czasy są inne, lecz sfera ziemiańska jest prawie ta sama, co była“. Trzeba chyba nie mieć zupełnego kontaktu z resztą Królestwa, lub nie chcieć widzieć, aby nie spostrzec ogromnie korzystnej zmiany, jaka nastąpiła wśród ziemiaństwa w porównaniu z tym, jakie ono było jeszcze do niedawna. Należy zwrócić uwagę, jak wiele zrobiono (nawet poza granicami naszej możliwości...) w zakresie oświaty, zrzeszeń, kooperatyw, jak praca wre w towarzystwach rolniczych, w kółkach włościańskich i t. d. I zaprawdę, praca to równie doniosła i cenna, jak praca „prawdziwej szlachty z pod Grunwaldu, Pskowa i Kircholmu“. I nie należy się wstydić, że wskutek kłęski narodu „zmarniały dobra ludzi, miłujących kraj, a zagnanych w nieodmarzające

tajgi i stepy Wschodu“,—ale raczej tego, że te dobra marnieją wskutek niezaradności i krótkowidztwa.

W pięknym i pełnym serdecznego odczucia artykule swym „Dlaczego“, p. Nałęcz przytacza zdanie przedstawiciela młodzieży poznańskiej, wygłoszone na zjeździe młodzieży ziemiańskiej w Warszawie: „Pracy wam nie zabraknie, niewiadomo tylko, czy sił wam nie zabraknie“.

Ach, nadmiarem tych sił szafowaliśmy po królewsku dla cudzych bogów. Znają nas: Wiedeń, Somo-Sierra, San Domingo. Uleczmy się z bezpłodnego altruizmu i zacznijmy w czas pracować u siebie. Bo wśród kłesk obecnych, jakie na nas, jak gromy, zewsząd spadają, wszelkie, choćby mimowolne, usunięcie się od pracy obywatelskiej naprawdę jest zbrodnią.

Nie pozostawiajmy ludu bez opieki!

(Koniec).

S. Korczak.

W sprawie daru pana Marjana Filipkowskiego na stację doświadczalną w Leśnictwie.

Rada Towarzystwa Rolniczego na posiedzeniu d. 18 stycznia 1913 r., po rozpatrzeniu szlachetnej oferty pana Marjana Filipkowskiego, zamieszczonej w № 52 „Tygodnika Suwalskiego“*), postanowiła dar przyjąć i w imieniu Towarzystwa Rolniczego wyrazić panu Marjanowi Filipkowskiemu podziękowanie za jego wielce obywatelski czyn, oszczędzający Towarzystwu kosztów i ułatwiający rozwiązanie trudnej sprawy co do zdobycia odpowiednich gruntów i budynków dla projektowanej stacji doświadczalnej.

Rada Towarzystwa Rolniczego jednocześnie wyjaśniła, że chociaż nie obca jej była szlachetna ofiarność pana Marjana Filipkowskiego, to jednak, uznając grunty w Mejsztach za nieodpowiednie pod stację doświadczalną, nie miała odwagi proponowania ofiary z gruntów i zabudowań w Leśnictwie.

Dziś, wobec publicznego zaofiarowania w „Tygodniku Suwalskim“ przez pana Marjana Filipkowskiego murowanych budowli w Leśnictwie, stanowiących oddzielny dziedziniec gospodarczy i składających się z odpowiedniego mieszkania dla kierownika stacji, asystenta, mieszkania dla dwóch robotników, sklepów na okopowe, śpichrza, stajni, wozowni oraz dawniejszej gorzelnii, którą można użyć na stodołę, Rada Towarzystwa Rolniczego uważała za swój obowiązek złożyć również publicznie hołd dla obywatelskiego czynu oraz serdeczne podziękowanie szczeremu ofiarodawcy za hojny dar dla Towarzystwa Rolniczego.

*) Patrz artykuł p. Marjana Filipkowskiego p. t. „W sprawie stacji doświadczalnej w Podziskach“.

K R O N I K A .

Z Czytelni Naukowej. Od dzisiaj zaczynają się w Czytelni Naukowej zwykle piątkowe pogadanki.

Z Resursy Obywatelskiej. Jutro, w sobotę, o godzinie 6-ej pp., odbędzie się w Resursie ogólne zebranie jej członków. O ile o godz. 6-ej nie stawi się odpowiednia ilość członków, zebranie rozpocznie się o godz. 8 wieczorem, prawomocne bez względu na ilość zebranych osób.

— W niedzielę, dnia 26 b. m., odbędzie się w Reursie wieczór rodzinny.

Ze Straży Ogniowej. Urządzone staraniem Zarządu Straży Ogniowej Ochotniczej w d. 20 stycznia r. b. przedstawienia w kinematografie „Momus” dały czystego dochodu, łącznie z datkami, zebranymi za programy, 101 rb. 40 kop. Pomimo ogłoszenia przez właściciela kinematografu o doborowym programie, treść obrazów była nieszczególna i nieodpowiednia na przedstawienia, urządzone na cele dobroczynne. Kinematograf w ów dzień strażacki zapeliła wyłącznie polska publiczność, ze sfer zaś żydowskich, których, zdaje się, obowiązkiem jest popieranie tak niezbędnej dla miasta instytucji, jak Straż Ogniowa, zauważyliśmy zaledwie jedną rodzinę. Dzielna nasza brać strażacka uczciwie i zupełnie bezinteresownie spełnia swój ciężki obowiązek obrony życia i mienia wszystkich mieszkańców, bez względu na wyznanie i narodowość, to też obowiązkiem jest wszystkich, bez wyjątku, dbać o jej rozwój i okazywać jej moralne i materialne poparcie. Niechże wszyscy panowie obywatele suwalscy dobrze o tym pamiętają!

Podziękowanie. Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej wyraża podziękowanie właścicielowi kinematografu „Momus”, p. Przełomcowi, za przedstawienia, urządzone w d. 20 stycznia r. b. na rzecz Straży, jak również składa serdeczną podziękę wszystkim, którzy byli obecni na wymienionych przedstawieniach.

Skład węgla kamiennego. Pan A. Twardowski otworzył przy ulicy Ogrodowej № 15 skład węgla kamiennego. Ponieważ brak tego rodzaju opału dotkliwie dawał się odczuwać, życzymy przedsiębiorcy powodzenia.

Z miasta. Projektowane w styczniu zabawy tańcujące i bale z rozporządzenia władz miejscowych zostały odwołane.

Ceny zboża na rynku suwalskim w d. 21 stycznia 1913 r.: żyto suche—95 kop. za pud., owies—90 kop. za pud.

Od Redakcji. Niniejszym podajemy do wiadomości, że, jak stwierdziliśmy u źródła, pogłoski, rozpowszechniane w Suwałkach o tym, że pan Aronowski zwrócił mydła Pulsowi, dowiedziawszy się o umieszczeniu ogłoszenia jego w „Gazecie 2-grosze”, a pan Rozenowej zerwał stosunki z Żyrardowem—są nieprawdziwe.

Dla ogrodników wiejskich. Zarząd Tow. Ogr. War. urządza w Bagateli bezpłatne kursy tygodniowe dopielniające dla ogrodników wiejskich, od 3 do 9 lutego r. b. Na kursach wykładane będą: Wiadomości o ziemi roślinnej i nawozach. Choroby główne i szkodniki drzew i krzewów owocowych. Zasady hodowli warzyw i drzew owocowych. Wskazówki o hodowli i zastosowaniu w ogrodzie kwiatów, drzew i krzewów ozdobnych. Administracja ogrodów.

Dla ogrodników, przybywających na kursy, Zarząd Tow. Ogr. War. poczynił starania w celu ułatwienia pomieszczenia i utrzymania ich.

Sprostowanie. W № 3 „Tyg. Suw.” w feljetonie na 2-iej str. w 2-iej szpalcie w trzecim wierszu od góry mylnie wydrukowano „To bojkot?” zamiast „To bajka?”.



OSOBISTE.

Ponieważ wiele osób przypisuje mi autorstwo feljetonu, podpisanego pseudonimem „Borsuk”, niniejszym oświadczam, że ze wspomnianym feljetonem nie mam nic wspólnego.

St. Staniszewski.

∞ Niniejszym przepraszam pana Edwarda Mórąwskiego i wyrażam swój żal z powodu niewłaściwego zachowania się względem niego podczas pełnienia przeze mnie obowiązków zarządzającego majątkiem Hołny.

19 stycznia 1913 r.

Ignacy Pigłosiewicz.



OFIARY.

Na Szkołę Handlową.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Mikołaja Zielonki pp. Makarewiczówny—1 rb., Z. i M. Staniszewskie—2 rb.

Zamiast depeszy ślubnej pp. Zygmunostwo Danilewiczowie—1 rb.

Pp. Br. Rydzewski z Huty—25 rb., Urzędnicy Wzajemnego Kredytu—5 rb. 10 kop., Ad. Wańkowicz—50 rb.

Urzędnicy i oficjaliści Tow. Kred. Ziemskiego: pp. Czesław Awejde—2 rb., Gustaw Jastrzębski—2 rb., Jan Schmidt—3 rb., Władysław Staniszewski—2 rb., Kazimierz Adamowicz—50 k., Tadeusz Wyrzykowski—1 rb. 50 k., Stanisław Kujawski—1 rb., Tadeusz Barszczewski—25 k., Henryk Wyrzykowski—1 rb., Antoni Chałko—25 k., Bolesław Łankiewicz—15 k., Franciszek Zielepucha—10 k., Ignacy Olszewski—10 k.

Na T-wo Pomocy dla byłych wychowañców Szkoły Handl.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Mikołaja Zielonki pp. Władysławostwo Staniszewscy—5 rb.

Na słuchaczki kursów pedagogicznych dla kobiet p. Leonji Rudzkiej w Warszawie.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Mikołaja Zielonki pp. Stanisławostwo Staniszewscy—10 rb.

Na chorą uczennicę.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Mikołaja Zielonki pp. Walerostwo Romanowie—3 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

Zamiast bytności na kermaszu pp. S. Bieńkowscy—5 rb.

Na Towarzystwo Dobroczynności.

Pp. Kassakajtis—6 rb., ks. Staniewicz—6 rb., Roman—6 rb., J. Kuncowa—6 rb.

Ogłoszenia.

Biuro Komisowe

Towarzystwa Rolniczego Suwalskiego

prosi o nadsyłanie próbek wszelkich zbóż i nasion z oznaczeniem ilości i terminu odstawy; posiada na sprzedaż na składzie w Suwałkach, Wykowszyskach i Marjampolu

MAKUCHY SŁONECZNIKOWE,

znakomita, treściwa pasza dla bydła i koni, dla tych ostatnich więcej ekonomiczna aniżeli owies.

PRZEDSTAWICIELE POWAŻNI

dla nowego pożytecznego artykułu elektrotechnicznego poszukiwani.

Adres: HENRYK PRUSSAK, Łódź, Dzielna 3.

Skład Węgla Kamiennego

A. Twardowskiego

w Suwałkach, ulica Ogrodowa № 15,

poleca węgiel kamienny w najlepszym gatunku.

Ceny bardzo umiarkowane.

Istniejący od roku 1805

ZAKŁAD OGRODNICZY C. ULRICH,

w Warszawie, Ceglana II,

zawiadamia, że wyszedł z druku

CENNIK NASION

na rok 1913

i na żądanie rozsyłany jest bezpłatnie.

BÓL GŁOWY; MIGRENE

NATYCHMIAST USUWA

„MIGRENO-NERVOSIN”

BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZŁOŻLIWY ROŚLINNY ŚRODEK.

SA JUŻ FALSYFIKATY!

WIĘC ZADAC W APTEKACH, SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO W PŁOCKU, PODPISEM WYNAJAZCY A. GAŚCIECHIEGO NA KAŻDYM PROSZKIE.



Ból głowy i Migrenę



usuwa radykalnie **MIGRENO-NERVOSIN**.

O skuteczności tego środka świadczą mnóstwo podziękowań, z których tylko niektóre przytaczamy.

„Szczególnie Panie! Proszę wysłać 4 pudełka proszków „Migreno-Nervosin” za zaliczeniem. Niech mi wolno będzie serdecznie podziękować Sz. Panu za Jego cudowny wynalazek. Pan mnie zbawia od strasznych cierpień, jakie dotąd przenosiłem. Z szacunk. E. Berdiejew, Nowgorod. gub.”

„Szczególnie Panie! Nie wiem, jak mam Panu podziękować za Pańskie proszki „Migreno-Nervosin” z kogutem. Sama już nie cierpię, proszę jednak o przysłanie mi za zaliczeniem 100 proszków, które przez wdzięczność dla Sz. Pana będę, jako reklamę, rozdawać znajomym. P. A. Skwarcow, Rostow nad Donem, Ptasí Rynek, dom własny”.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych po 10 kop. proszek. Oryginalne zawsze z marką „KOGUT”.

Potrzebny rządca, kawaler, energiczny, znający miejscowe warunki i język litewski. Wymagane dobre świadectwa lub rekomendacje. Oniszki, poczta i kolej Olita Suwałska.

Syfilitykom,
Podagrykom,
Reumatykom,
Artrytykom
w chorobach przemiany materji, skórnych, narządów brzusznych, jako to: hemo-roidy, przekrwienia wątrobyetc. zalecamy przeprowadzić Aacheńską kurację w domu.

Prawdziwie lecznicze



Aacheńską sól kąpielową w paczkach i Aacheńską sól natur. w słoikach do użytku wewnętrznego w oryg. opakowaniu (z różową banderolą i podpisem prof. D-ra Stallschmidta) sprzed. apteki i składy. Miliony ludzi wyleczonych. To nie szumna reklama, gdyż od 1000 przeszło lat znane wszechświatowej sławy Aacheńskie źródła siarczane ordynują w powyższych cierpieniach powagi lekarskie na całej kuli ziemskiej.

Aacheńskie Towarzystwo naturalnych produktów źródłanych w Akwizgranie.

Reprezentant: M. Niedźwiedz, Warszawa, Graniczna № 6.

„KRYTYKA”, Kraków, ul. Staszica 5

miesięcznik, poświęcony sprawom polityczno-społecznym i literacko-artystycznym, wychodzi rok XIV w Krakowie. Programem „Krytyki”: niezawisłość i twórczość narodu i jednostki. Idejmo tym daje wyraz w artykułach zarówno filozoficznych, jak i politycznych, wytworząc jednolity pogląd na świat i drogę do czynu. W polityce „Krytyka”, nie będąc organem żadnej partji, służy sprawie polskiej, dążąc do wywalczenia niezawisłości bez kompromisów. Z zakresu polityki przemawiają z łamów „Krytyki”: W. Feldman, dr Wł. Gumpłowicz, B. Kostecki, dr M. Kukiel, Bol. Limanowski, St. Posner, K. Srokowski, dr M. Sokolnicki, K. Stefański, Wł. Studnicki, L. Wasilewski i grono współpracowników z zaboru rosyjskiego. Wolność pragnie „Krytyka” widzieć w połączeniu z kulturą myśli niezależnej od przesądów i przeżytków duchowych (artykuły prof. Baudouina de Courtenay, Jana Hempla, dra M. Janika) i z obroną interesów klasy pracującej (prace Edw. Grabowskiego, dr Heleny Landau i in.).

Pogłębienie filozoficzne poglądu na świat stanowi kardynalny punkt „Krytyki”; zaznajamia tedy z obecnym stanem myśli filozoficznej obcej i swojskiej; dyskusje, jakie „Krytyka” niedawno przeprowadziła w najżywoźniejszych sprawach filozofji współczesnej (dr. Wróblewski — K. Bleszyński; dr Sobeski — J. Wł. Dawid), należą do najważniejszych, jakie w Polsce w ostatnich czasach drukowano. Poezje, nowele, artykuły o literaturze i sztuce polskiej i obcej dają wyraz twórczości — szczególnie sił młodych i szybko informują o najżywoźniejszych zjawiskach piśmiennictwa.

W każdym numerze „Krytyki”: charakterystyka nowości kierunków literackich, artykuł o wybitnym artyście-plastyku, „prze-gład filozoficzny” (K. Bleszyńskiego), sprawozdania ze scen polskich i wystaw, rzecz o szkole i wychowaniu (K. T. Brońca) — i Dodatek artystyczny w formie reprodukcji dwóch wybitnych dzieł malarskich lub rzeźbiarskich.

Z beletrystyki będzie „Krytyka” w r. 1913 drukowała utwory G. Daniłowskiego, Czesława Halicza, Jul. Kadena, Zyg. Kisielewskiego, Wł. Orkana, W. Sieroszewskiego, M. W. Walewskiej (hr. Wielopolskiej) i in.

Rocznie daje „Krytyka” 4 tomy lektury i dwadzieścia kilka reprodukcji artystycznych.

W ostatnich trzech latach drukowała „Krytyka” prace przeszło 120 współpracowników.

Prenumerata „Krytyki” wynosi: rocznie—10 rb., półrocznie — 5 rb., kwartalnie 2r. 50kop., Nr. pojedynczy 1 rb.

Adres redakcji i administracji: **Hraków, ulica Staszica I. 5.**

Z Królestwa i Cesarstwa najlepiej przesyłać prenumeratę w zamkniętej kopercie na adres wydawnictwa.

Istniejący od roku 1848

SKŁAD NASION i ZAKŁAD OGRODNICZY BRACI HOSER

w Warszawie, Jerozolimska 59,

zawiadamia, że wyszedł z druku

cennik nasion i cebul kwiatowych na rok 1913

i wysyła się na żądanie bezpłatnie.

NUMERATORY REWOLWEROWE

do znaczenia drzew, tastry, siewniki i różne narzędzia leśne

polecają: reprezentanci firmy **GOEHLER**

Krzysztof Brun & Syn

w Warszawie, plac Teatralny.

POSZUKIWANY PRZEDSTAWICIEL

BENZ & Co. AKTIENGESELLSCHAFT

Biuro sprzedaży w Królewcu (Königsberg i/Pr.) Wassergasse 31, poszukują w okręgu litewskim odpowiednich przedstawicieli

dla motorów.

Uprasza się o nadsyłanie ofert wprost do Królewca.

WYSMIENITY w SMAKU

KONIAK IMPERIAL

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE!

Nowe książki dla plantatorów lnu.

A. P. Mieszczerskiego, E. E. Nowickiego, E. Gołubowa, I. Liwitowa i in.; uprawa i obróbka lnu, statystyka działu lnianego i t. p.

Wyd. T-wa „NOWYJ LEN”.

Żądajcie we wszystkich księgarniach. Zarząd T-wa „NOWYJ LEN”, Petersburg, Newski просп. 34.

Dla KASZLĄCYCH

Fabryki

„LELIWA”

EKSTRAKT I KARMEŁKI
z miodu, słodki i ziół
w Warszawie.

Egzystuje od 1884 roku,
Sprzedaż w aptekach
i składach aptecznych.

Zwracać uwagę na opakowanie, firmę i markę fabryczną.



Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Stanisław Kółendo.

Suwalska Drukarnia Gubernjalna.